

W Niemczech stworzą rejestr lewicowych ekstremistów

13 lipca 2017

Nie milkną echa zamieszek towarzyszących szczytowi G20 w Hamburgu. Koalicja chadeków i socjaldemokratów tworząca rząd kanclerz Angeli Merkel nie tylko szuka sprawców gwałtownych zamieszek, ale chce również stworzyć rejestr lewicowych ekstremistów w Unii Europejskiej, ponieważ kwestia przemocy ze strony skrajnej lewicy miała być dotąd lekceważona przez większość polityków.

Rozruchy towarzyszyły całemu szczytowi dziewiętnastu światowych mocarstw i Unii Europejskiej, który miał miejsce w dniach 7 i 8 lipca w niemieckim Hamburgu. Niemieckie służby zwracają uwagę na wyjątkową skalę przemocy ze strony radykalnej lewicy, ponieważ demonstracjom towarzyszyły nie tylko zamieszki, lecz także podpalenia samochodów i kradzieże w sklepach. Przedstawiciele anarchistycznych organizacji zauważają natomiast, że spotkaniu światowych przywódców towarzyszyło wiele ograniczeń dla zwykłych obywateli, a zamieszki zaczęły się od ataku policjantów na demonstrację zorganizowaną przez antyglobalistów.

Bez względu na prawdziwy przebieg wydarzeń, niemiecki rząd zaapelował do służb innych państw, aby pomogły w identyfikacji sprawców zamieszek. Wśród osób zatrzymanych w trakcie protestów przewijają się bowiem przedstawiciele wielu narodowości, stąd część poszukiwanych lewicowców mogło powrócić już do swoich ojczyzn. Minister sprawiedliwości Heiko Maas z Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) ma nadzieję, iż inne unijne państwa będą szybko reagować na europejskie nakazy aresztowania wystawiane przez stronę niemiecką.

Tamtejsze służby prowadzą obecnie czynności mające na celu identyfikację osób uczestniczących aktywnie w walkach z

policją. Szacuje się, że ogółem w ciągu dwóch dni rozruchów rannych zostało prawie pół tysiąca policjantów, zaś ogółem szczyt G20 ochraniało blisko 20 tys. funkcjonariuszy. Media zwracają uwagę, że większość z nich pracowała z krótkimi przerwami przez cały czas szczytu, a w zamian otrzymali zaledwie po jednym dniu dodatkowego urlopu.

Ponadto niemiecki resort sprawiedliwości chce utworzyć ogólnoeuropejski rejestr lewicowych ekstremistów, ponieważ w większości protestów biorą udział aktywiści różnych narodowości. Tymczasem w samych Niemczech w ciągu ostatniego roku liczba działaczy skrajnej lewicy gotowa osiągać swoje cele za pośrednictwem przemocy wzrosła do blisko 8,5 tys. osób. Podobnego zdania jest Federacja Niemieckich Detektywów, uważających, że istniało polityczne przyzwolenie na działalność tego rodzaju grup.

Od zamieszek odcięła się również instytucjonalna skrajna lewica w postaci parlamentarnej partii Die Linke. Szefowa ugrupowania, Sahra Wagenknecht w wywiadzie dla dziennika „Die Welt” stwierdziła, że atakowanie policjantów oraz stwarzanie zagrożenia dla mieszkańców nie ma nic wspólnego z lewicowym orędownictwem na rzecz sprawiedliwego porządku świata. Jednocześnie polityk Die Line zauważa, iż część restrykcji wprowadzonych przez policję uderzało w pokojowych demonstrantów.

Na podstawie: Welt.de, Faz.de, Jungefreiheit.de, Friatider.se
Źródło: Autonom.pl